Nr. 8. Kraków, Grudzień 1924. Rok I.

Rękodzieło i PRZEMYSŁ

Cena N-ru pojedyn. 30 groszy.

Ogłoszenia:

Cała strona	80 zł.
Pół strony	40 „
Ćwierć str.	20 „
Ósemka	10 „

Redakcja i administracja: Kraków, Podbrzezie 6.

Godziny urzędowe od 4—8 wieczorem.
Rękopisów się nie zwraca.

Organ Stowarzyszenia żyd. rękodzielników w Krakowie.

Rok II. Kraków, grudzień 1924. Nr. 8.

„RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ"

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

Organizacja rękodzieła a jej szkodnicy.

Rozwój stosunków ekonomicznych spowodował, że egzystencja poszczególnych jednostek każdego zawodu ściśle związaną została z organizacją zawodową. Im silniejsza organizacja pewnego zawodu, tem pewniejsza podstawa egzystencji jego zorganizowanych członków. Na zachodzie dawno już to zrozumiano i w ślad za organizacjami robotniczemi nastąpiło tam silne zorganizowanie się pracodawców w grupy zawodowe, a te zrzeszyły się w centralne organizacje pracodawców, których słabą i nieudolną kopją jest u nas „Izba rękodzielnicza".

Na zachodzie w krajach o wyższej kulturze zrozumiano, że szczęście i dobrobyt każdej poszczególnej jednostki leży w sile organizacji zawodu do którego ona należy, a w dalszym ciągu w organizacji ogółu zawodów. Zrozumiano, że organizacje zawodowe mają za zadanie wyłącznie przestrzeganie interesów ekonomicznych swoich członków, i że nie jest rzeczą organizacji zawodowych uprawianie polityki, która ludzi tylko rozdwaja. Nie jest rzeczą organizacji zawodowych służyć do zaspokojenia politycznych ambicji jednostek, tylko w tem cel swojego życia widzących i dlatego też organizacje zawodowe na zachodzie zadanie swoje w całej pełni spełniają i stan rękodzielniczy, mimo niesłychanego wprost rozwoju przemysłu, stoi tam obecnie na wyżynie, na jakiej nigdy przedtem nie stał.

U nas inaczej. I u nas powstały na wzór zachodnich, organizacje rękodzielnicze (cechy, względnie zawodowe stowarzyszenia rękodzielnicze), które z biegiem czasu wyłoniły ze siebie wspólną organizację rękodzielniczą t. j. Izbę rękodzielniczą w Krakowie a następnie Związek Izb rękodzielniczych Zachodniej Małopolski z siedzibą w Krakowie.

Przypatrzmy się, jak te organizacje rękodzielnicze u nas pracują i co one dla rozwoju rękodzieła w Krakowie zdziałały. Nie wstydźmy się i powiedzmy sobie prawdę w oczy. Ci, którzy pamiętają stan rękodzielnictwa w Krakowie choćby tylko z przed lat 20, muszą przyznać, że tak poziom zawodowy, jak i powaga obywatelska i zrozumienie swoich interesów, u nas stale zanika i że naogół między rękodzielnikami krakowskimi nie znajdujemy dzisiaj tylu tak poważnych pod każdym względem wysoko stojących rękodzielników, jak przedtem i to mimo powstania tych ważnych centrów organizacji rękodzielniczych, Izby i Związku Izb rękodzielniczych.

Wyjaśnienie przyczyn tych stosunków jest właśnie celem niniejszego artykułu i oby to wyjaśnienie przyczyniło się do ocknienia się rękodzielników i zawróciło ich z niebezpiecznej drogi i otwarło im oczy na fakt, że złych i niebezpiecznych przewodników mają.

Dlaczego organizacje rękodzielnicze w Krakowie zamiast przyczynić się do rozwoju rękodzieła, spowodowały upadek jego? Dlatego, że ludzie stojący na czele tych organizacji od lat przeszło 20 za dużo zajmują się polityką, a za mało potrzebami zawodowemi rękodzieła.

Dlatego, że zamiast pracę swą poświęcić interesom zawodowym zorganizowanych, cały swój wysiłek wytężali w tym kierunku, aby opierając się na organizacjach rękodzielniczych, zdobyć dla siebie stanowiska i synekury polityczne, mandaty, wpływy osobiste i t. d.

Dlatego, że rękodzielnik krakowski, sam dobroduszny i łatwowierny, a przytem myślenie o sobie lubiący pozostawiać innym, przywódców tych od tylu lat na czele swoim toleruje, im za siebie każe myśleć i pracować, względnie wielkością polityczną swoich przywódców tumanić się daje.

Nieszczęściem organizacji rękodzielniczych krakowskich jest to, że rękodzielnicy poważnie pilnujący swojego warsztatu a nie polityki, zrażeni macherstwem politycznem prezesa Izby rękodzielniczej i jego otoczenia, od pracy w organizacjach się odsunęli, pozostawiając je na łasce ludzi myślących o sobie i swoich mandatach, tytułach i t. p., a nie o dobru ogółu rękodzieła.

Gdy w czynnościach p. prezesa Izby rękodzielniczej i jego otoczenia, czy to jako prezesa Izby rękodzielniczej w Krakowie, czy też prezesa Związku Izb rękodzielniczych się rozglądniemy, nie znajdziemy nic, ale to literalnie nic dodatniego, coby oni dla rozwoju rękodzieła zdziałali. Natomiast tem, że rzucają rękodzielnika w wir walk politycznych, oderwali go od warsztatu swojej pracy zawodowej i doprowadzili właśnie do tego zaniku rękodzieła, o którym na początku była mowa.

Podczas wojny, kiedy o zdobywaniu mandatów nie było mowy, Izba rękodzielnicza razem ze Związkiem Izb rękodzielniczych zasnęły w letargu, bo do czegoż dla p. prezesa z otoczeniem były one potrzebne, jeżeli się żadne wybory nie zbliżały.

I tak aż do wyborów do Sejmu rękodzielnik krakowski o Izbie rękodzielniczej prawie, że nic nie słyszał.

Wybory do Sejmu obudziły tych panów, przypomnieli sobie oni, że istnieją rękodzielnicy, że rękodzielnicy ci mają głosy do oddania i, że zanosząc te głosy na targ, można dla siebie jakiś mandat utargować. I zaczęli obnosić te głosy rękodzielnicze, któremi rzekomo dysponowali, od lokalu do lokalu wyborczego, lecz natrafili na kupców zdolniejszych od siebie, którzy wiedzieli, że p. Kosobudzki zwyczajem wojennym oferuje im towar, którego na składzie nie posiada, więc też odesłano go z kwitkiem. Rezultatem tego handlowania głosami rękodzielników był niesłychany blamaż rękodzielnika krakowskiego przy ostatnich wyborach do Sejmu, polegający na tem, że człowiek piastujący najwyższe godności, jakie stan rękodzielniczy całej Zachodniej Małopolski ma do oddania, że prezes Izby rękodzielniczej w Krakowie i prezes Związku Izb rękodzielniczych Małopolski Zachodniej skupił na swojej osobie nędznych kilkadziesiąt głosów i to ze stronnictwa, z rękodziełem nic wspólnego nie mającem.

Każdy szanujący się człowiek, człowiek w którym ambicje polityczne nie zabiły jeszcze w zupełności poczucia godności osobistej, wyciągnąłby z takiego stanu rzeczy konsekwencje i wyczuwając, że ogół stanu rękodzielniczego w Krakowie nie popierając jego kandydatury do Sejmu dał mu najwyraźniej do zrozumienia, że nie jest on więcej mężem zaufania rękodzielników krakowskich, złożyłby bez wahania godności przez się piastowane do rąk tych, którzy mu dobitnie brak zaufania wyrazili.

P. Kosobudzki tego nie zrobił, gdyż on koniecznie i za każdą cenę godności piastować musi, bo wmówił w siebie, ze „On“ i ogół rękodzielników w Krakowie to jedno, że wystarczy aby „On“ był posłem, radcą, prezesem i wszystkiem t. p. w jednej osobie, aby stan rękodzielniczy w Krakowie się rozwinął i zakwitł. A ten poczciwy a zarazem gnuśny rękodzielnik toleruje to wszystko, daje się macherom politycznym wodzić za nos, a warsztaty zamiast się rozwijać, z każdym rokiem upadają i pustoszeją. I nie może być wcale inaczej, gdyż rękodzielnika gospodarczo niezorganizowanego musi zdusić konkurencja wielkiego przemysłu, jeżeli się nie ocknie i nie wstąpi na jedyną drogę, która go od zagłady uratować potrafi tj. **drogę gospodarczego zorganizowania się.**

Rękodzielnik krakowski, któremu się już woda do uszów nalewać zaczyna, spostrzegł wreszcie co się z nim dzieje i ostatnimi czasy zaczął się skupiać w organizacjach gospodarczych, ale na nasze nieszczęście — na horyzoncie ukazały się wybory do Rady miejskiej, gdzieś w oddali mignęła godność prezydenta lub choćby wiceprezydenta miasta i p. Kosobudzki znowu się obudził. Obudził się, przetarł oczy, rozglądnął się dokoła i z przerażeniem spostrzegł, że w międzyczasie rękodzielnicy krakowscy przejrzeli i od niego coraz to w większych masach się odwracają i w nim nic więcej widzieć nie chcą. Co tu robić? Wybory idą. Prezydentura pachnie, a tu człowiek sam, gdyż rękodzielnicy też chcą mieć z czego żyć, a nie tylko prawo wybierania. Co tu robić, skąd tu wziąść wyborców, te szerokie rzesze mieszczaństwa, w imię którego możnaby grzmieć z trybuny, powtarzając w kółko jedno i to samo.

P. Kosobudzki głupim nie jest, od swoich chlebodawców politycznych, pp. Federowiczów i Bazesów i in. robienia wyborów i przewracania politycznych koziołków się nauczył i powiedział sobie: Jeżeli ostatnio do rady miejskiej wszedłem z łaski Bazesa przy pomocy oszukanych rękodzielników żydowskich, to czemóżby nie spróbować, gdy Żydzi już na lep nie pójdą, wejść do Rady przy pomocy uniwersalnego dziś dla wszystkich zbankrutowanych polityków środka t. j. przy pomocy ujadania na Żydów. Nie pomogą prawdziwi rękodzielnicy i mieszczanie, toż przecież wkońcu każdy mieszkaniec miasta jest mieszczaninem, bo przecież mieszka w mieście. Nie będą prawdziwi mieszczanie, jak rękodzielnicy i poważni kupcy, to dobrzy też są sklepikarze, straganiarze, stróże i coś nie coś półinteligencji. Uciekli prawdziwi starzy mieszczanie, stworzymy nowych, powiedział sobie p. Kosobucki i przytąpił do tego przy pomocy wydawania tygodnika „Głosu mieszczańskiego“ pod którym to tytułem wychodziło dawniej pismo, będące wówczas rzeczywiście organem poważnego mieszczaństwa krakowskiego. Że obecny „Głos mieszczański“ nie jest tem czem był dawniej, dowodzi najlepiej obecna treść tego pisma.

Gdyby pismo to zajmowało się tak jak wiele innych, zjadaniem Żydów na ogół, to przyzwyczajeni do tego rodzaju przyjemności, powiedzielibyśmy sobie: „Głupi“ i przeszlibyśmy nad niem do porządku. Ale pismo to zawiera w sobie niebezpieczeństwo dla **całego stanu rękodzielniczego groźne** i to niezmiernie groźne i dlatego milczeć nam nie wolno.

Myśl zorganizowania rękodzielnictwa dla bronienia jego gospodarczych interesów, powitalibyśmy całem sercem, pełni nadziei, że organizacja taka **wszystkim** rękodzielnikom tylko na dobre wyjśćby mogła, a to, że organizacja ta obejmować ma tylko naszych chrześcijańskich kolegów, wcala nas nie razi i uważamy to za zrozumiałe i nam wcale nie szkodliwe, jeżeli celem tej organizacji byłoby rzeczywiście **tylko**

ekonomiczne i kulturalne podniesienie stanu rękodzielniczego w Krakowie. Wszak od 50 lat isnieje w Krakowie organizacja rękodzielników żydowskich, której istnienie ogółowi rękodzielników w Krakowie tylko na dobre wyszło, gdyż organizacja ta pracując nad ekonomicznem i kulturalnem podniesieniem poziomu rękodzielnika żydowsaiego, nauczyła i uczy go wciąż jeszcze, że dobrobyt może zdobyć rękodzielnik ten, który nie niską ceną, ale wzorowem wykonywaniem swych wytworów i sumienną obsługą zdobywa sobie klientów.

Jeżeli rękodzielnik żydowski zdobył sobie, że się tak wyrażimy „wstęp do miasta“, jeżeli gmina miasta Krakowa, urzędy państwowe i władze wojskowe powierzają również i żydowskim rękodzielnikom, chociaż w rzadkich tylko wypadkach, wykonywanie robót publicznych, to ma on to do zawdzięczenia wyłącznie swojej żmudnej i uczciwej pracy zawdzięcza temu przedewszystkiem, że powierzone mu roboty wykonuje pod względem technicznym wzorowo, ściśle według przepisów dostawy, a i pod względem dotrzymywania terminów dostawy dotyczące władze w zupełności zadawalnia.

„Głos mieszczański“ w pierwszym, a zatem w programowym swym numerze podnosi alarm, że żydowscy rękodzielnicy dostarczają roboty do Magistratu i t. p.

Przedewszystkiem żadna ustawa państwowa nie wzbrania rękodzielnikom żydowskim ubiegania się o dostawy publiczne, jeżeli się zaś zważy stosunek liczebny dostawców żydowskich po chrześcijańskich to i tu stosunek ten przemawiałby raczej na korzyść dostawców chrześcijańskich.

Ale nie o tem chcemy mówić. Gdyby „Głos mieszczański“ miał w rzeczywistości dobro rękodzielników i wogóle „mieszczan“, a nie przygotowywanie sobie zwolenników do wyborów na myśli to szpalty tego pisma zapełniane byłyby sprawami rzeczowemi, dotyczącemi w rzeczywistości interesów rękodzielnictwa i mieszczaństwa, jak sprawy zawodowe, organizacyjne i oświatowe, nawoływałby swoje owieczki do pilnej i wytrwałej pracy i wskazywałby im niestrudzenie, że praca i tylko praca nad sobą i swoim zawodem, daje każdemu możność i do skutecznego zwalczania każdej nie tylko żydowskiej konkurencji. O to jednak, p. Kosobuckiemu i jego świeżym przyjaciołom z „Głosu Narodu“ bynajmniej nie chodzi. Im chodzi o wychowanie wyborców, a ponieważ wyborca musi być głupim, aby na takich panów głosować, więc trzeba go o ile możności ogłupiać. I hejże na Żydów. To najlepszy do tego celu środek.

Ale do czego to doprowadzi, jeżeli panom tym uda się choćby w części cel swój osiągnąć?

Do ruiny całego stanu rękodzielniczego w mieście.

Rękodzielnik żydowski wypierany w ten sposób jak to pp. w „Głosu mieszczańskiego“ i „Głosu Narodu“ czynią z wszystkich dziedzin zarobkowania chwycić się będzie musiał jedynej, jaka mu pozostanie broni, broni prowadzącej cały stan rękodzielniczy do zagłady tj. najostrzejszej konkurencji, wyroby swe podawać będzie na targ po cenach coraz to niższych, aż do zupełnego wyczerpania sił wszystkich, konkurencją się zwalczających. A wtedy na ruinach tego niezorganizowanego i zniszczonego rękodzieła, stanąć będzie mógł p. Kosobudzki ze swoimi przyjaciółmi i będzie mógł powiedzieć: „Zdziałaliśmy! Dajcie nam teraz mandaty i godności“.

Chcemy wierzyć, że zdrowy rozum rękodzielnika krakowskiego nie dopuści do takich ostateczności, że nie pójdzie on na lep demagogii, wierzymy, że pójdzie on drogą zawodowego zorganizowania się, pozostawiając macherstwa polityczne tym, którzy rękodzielnikami być przestali, a nic innego więcej nie potrafią. Na polu zaś pracy około podniesienia ekonomicznego i kulturalnego stanu rękodzielniczego u nas w Krakowie jak i w całej ojczyźnie naszej Polsce, z chrześcijańskimi kolegami naszymi zawsze pójdziemy ramię przy ramieniu.

Ubezpieczenie robotników od bezrobocia.

W poprzednim numerze „Rękodzieła“ omówiliśmy szczegółowo ustawę o ubezpieczeniu robotników od bezrobocia, a obecnie przypominamy najważniejsze postanowienia tyczące się pracodawców:

Wkładki do funduszu bezrobocia od każdorazowej wypłaty zarobku opłaca robotnik w wysokości pół procent, pracodawca półtora procent, razem dwa procent. — Opłacie podlegają robotnicy obojga płci powyżej lat 18 i w pracowniach zatrudniających wzwyż 5 robotników. — Opłatę potrąca się robotnikowi od faktycznego zarobku, jednakże tylko od 5 zł, tak, że o ile robotnik zarabia nawet znacznie więcej, opłaca tylko od 5 zł dziennie, a potrącenie następuje przy wypłacie.

Pracodawcy obowiązani są przekazać należną kwotę co miesiąc z dołu czekiem Nr. 9600 do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie (czek otrzymać można w Obwodowym Funduszu Bezrobocia w Krakowie, Podzamcze 30). Również należy po każdej dokonanej wypłacie donosić Zarządowi Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie o zaszłych zmianach.

O czem powinien każdy rękodzielnik pamiętać.

Do dnia 31 grudnia 1924 wykupić należy patenty na rok 1925.

Kategorya IV	kosztuje	Zł	711.15	powyżej	25—200	robotników
„ V	„	„	237.05	od	15—25	„
„ VI	„	„	118.20	„	9—15	„
„ VII	„	„	59.10	„	4—9	„
„ VIII	„	„	15.90	„	1—4	„
Handlowa II	„	„	422.30			
„ III	„	„	83.20			
„ IV	„	„	32.15			
handel rozwożny Va	„	„	64.95			
„ „ Vb	„	„	19.55			
ajenci handlowi IIb	„	„	205.25			
„ podróżujący	„	„	274.10			
Karta rejestracyjna	„	„	11.30			

Wykupno świadectw przemysłowych. Świadectwa przemysłowe na r. 1925 muszą być wykupione jeszcze w ciągu tego roku, t. j. najdalej do końca grudnia, gdyż termin wykupu nie będzie absolutnie przedłużony. Począwszy od 2 stycznia 1925 rozpocznie się szczegółowa rewizja patentów, oraz egzekwowanie należności, wraz z wysoką karą. Według ustawy grozi za niewykupienie patentu obowiązek zapłacenia potrójnej należytości.

Świadectwa i karty wydaje codziennie dla przedsiębiorstw i zajęć: a) w okręgach inspektoratów skarbowych I. i II. w Krakowie Kasa skarbowa I-sza przy ul. Wiślnej 7, w okręgach inspektoratów skarbowych Kraków III. i Kraków - Powiat (okręg wiejski), Kasa skarbowa w Podgórzu.

Podatek majątkowy: Do dnia 24 grudnia można bez opłacenia procentów wpłacić połowę drugiej raty podatku majątkowego, płatną 10 grudnia. Wpłata ta wynosi tyle, co rata tego podatku złożona od 10 września do 10 października.

Podatek od obrotu za listopad można wpłacić do dnia 29 grudnia bez odsetek.

Podatek dochodowy płatny jest w 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego. Odwołania można wnieść w tymsamym terminie.

Egzekucja niezapłaconych podatków. Na mocy polecenia Ministerstwa Skarbu będą się odbywać między 11 a 23 b. m. egzekucje wszelkich niewpłaconych podatków, nie wyłączając podatku dochodowego za r. 1924 — o ile termin zapłaty upłynął. Do tej czynności mają być użyte wszystkie siły urzędnicze Izb Skarbowych i urzędów podatkowych.

Wzywamy członków, którzy przy wymiarze podatku majątkowego zostali pokrzywdzeni, aby w dniach najbliższych zgłosili się w sekretarjacie Stowarzyszenia, Podbrzeże 6, II. p. z wiarygodnymi danymi, mogącymi mieć wpływ na obniżenie podatku majątkowego.

Przedstawiciele nasi zasiadający w komisjach szacunkowych, przedstawią wnioski, zmierzające do obniżenia wymiaru podatku majątkowego.

Historja rękodzieła w zarysie.

W umieszczonej w jednym z pierwszych numerów „Rękodzieła i Przemysłu“ części I. niniejszego artykułu doszliśmy — po scharakteryzowaniu zasadniczych procesów gospodarki ludzkiej — do podziału tejże gospodarki na 3 okresy.

Pierwszym jest stopień gospodarki domowej odznaczający się brakiem wymiany produktów, po nim następuje okres gospodarki miejskiej, w którym istnieje już bezpośrednia wymiana pomiędzy producentem a konsumentem. Okres gospodarki miejskiej jest czasem największego rozkwitu stanu drobnych rzemieślników. Trzecim i ostatnim okresem jest okres gospodarki społecznej, któremu nadzwyczaj rozwinięta wymiana nadaje rys zasadniczy. Wytworzyły się tu 2 klasy: posiadaczy środków produkcji (kapitalistów) i klasy robotniczej. -- Szczególnie ciekawym jest rozwój rękodzieła w starożytności, który odznacza się się tem, że posiada w ramach swej gospodarki ślady wszystkich okresów ekonomicznych z przewagą okresu gospodarki domowej.

W zaraniu dziejów społeczeństw ludzkich widzimy jeszcze niesłychaną prymitywność zajęć i minimalny podział pracy. Mężczyzni byli myśliwymi, rybakami lub pasterzami, kobiety zbierały owoce, korzenie i zajmowały się wyrobem ubrań lub niektó-

rych narzędzi. Potem nauczono się także uprawiać rolę i odtąd zwykle dane plemię zaprzestawało życia koczowniczego i osiadało na stałem miejscu. Uprawa roli i związane z tem życie osiadłe, to pierwszy krok ku cywilizacji. Potrzeby są tu jeszcze bardzo proste i zaspakaja się je produktami również prostemi, wyrabianemi w domu. Dopiero ze wzrostem kultury i co za tem idzie ze wzrostem wymagań, zaczyna się pojawiać coś w rodzaju rękodzieła. Rozwinęło się ono zapewne z zajęć, które należały do kobiet, a które ze wzrostem wymagań stawały się dla nich za trudne. Wtedy przejmowali ich role niektórzy mężczyżni, którzy się wciąż bardziej specjalizowali w poszczególnych zajęciach i stawali się z biegiem czasu rękodzielnikami. Już przedtem zaznaczyłem, że jedną z cech charakterystycznych omawianego stopnia gospodarki ludzkiej jest istnienie niewolnictwa. Klasycznym na to przykładem jest gospodarka społeczeństw starożytnych jak Grecji i Rzymu. Wskutek wielkiej ilości niewolników rzemiosło rozwijało się coraz bardziej, z drugiej jednak strony popadło w pogardę, w której przetrwało prawie aż do średniowiecza. Oprócz powyższego powodu pogardy jaką otaczano wszelką pracę ręczną, były jeszcze inne. I tak np. w Grecji w VIII i VII wieku przed Chrystusem, gdy przyszła do władzy arystokracja, poczęło się pod jej rządami rodzić pojęcie, że praca ręczna jest niegodna wolnego obywatela. Temu pojęciu odpowiadają też różne zarządzenia, w które dziś prawie uwierzyć trudno. I tak w Sparcie niewolno było wolnemu obywatelowi być rękodzielnikiem, a w niektórych innych państwach arystokratycznych, rzemieślnicy byli pozbawieni praw politycznych. Nie mogło to być zachęcające. Tem się tłómaczy fakt, że oprócz niewolników i wyzwoleńców (t. j. niewolników wyzwolonych przez swych panów za pewne zasługi lub za okupem) zajmowali się rzemiosłem wśród ludzi wolnych prawie jedynie obcokrajowcy, przybysze. Jednakże stopień gospodarki domowej nie wyczerpywał całokształtu życia społeczno-gospodarczego. Istniał już bardzo rozwinięty handel, konkurencja i do ostatecznych granic posunięty wyzysk. Konkurencja zaś była z tego powodu olbrzymia, że istniały wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, poprostu fabryki produkujące na eksport. Miejsce maszyn zastępowali tam niewolnicy, wyzyskiwani niezmiernie, a zwłaszcza wtedy, gdy się zdarzył zastój. Przedsiębiorca niechcąc stracić, musiał uszczuplać zarobek robotnika, względnie wydatek na jego utrzymanie. Dlatego też mógł taki fabrykant konkurować z powodzeniem drobnemu rękodzielnikowi, który dlatego podupadał i stawał się on często wolny pod względem prawnym, bliski niewolnictwu pod względem materjalnym. Nie należy jednak tych robotników fabrycznych utożsamiać z robotnikami dzisiejszej kapitalistycznej epoki. Tam robotnik był niczem więcej, jak maszyną i narzędziem, tu wolny robotnik sprzedaje tylko swą siłę, którą porusza maszyny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O estetyczny wygląd miasta.

Przed pewnym czasem zapowiedziały dzienniki krakowskie, że wkrótce ma rozpocząć agendy Rada artystyczna, której zadaniem jest uchronić wygląd miasta od szpecenia. Myśli tej należy przyklasnąć, gdyż niewątpliwie taka Rada artystyczna, która funguje już przy Muzeum przemysłowem, potrafi dużo zdziałać, jednak powinna ona swoją działalność jak najbardziej spopularyzować przez urządzanie wykładów dla rękodzielników oraz przez publikowanie swoich decyzji. Wielu inżynierów i architektów w Krakowie nie wie bowiem wcale, że Rada artystyczna wydała orzeczenie, iż fasady frontowe nie mogą być pokostowane, gdyż szpeci to wygląd domów. Tymczasem masami zdarzają się wypadki, że murarze przy fasadach, posiadających ładne sztukaterje, kropią i zalewają cały rysunek, zamiast go wyczyścić i pomalować. Istnieją domy, gdzie piękne, starodawne rzeźby w kamieniu zostały zatrynkowane, albo całkiem usunięte, co stanowi niepowetowaną stratę i uszczerbek dla architektury Krakowa. Dużą winę ponoszą tu także właściciele domów, którzy przystępując do restauracji fasad łakomią się często na zaoszczędzenie kilkunastu złotych i oddają często roboty w ręce nieodpowiedzialnych partaczy i fuszerów, zamiast zwrócić się do kwalifikowanych, samodzielnych majstrów, dających gwarancję, że roboty zostaną czysto i starannie wykończone, bez uszczerbku dla architektonicznej wzgl. zabytkowej wartości fasady. Jako przykład niech posłuży fakt, że piękne rzeźby i pilastry, zdobiące hotel „pod Różą“ na ul. Florjańskiej, były zupełnie do niedawna zatrynkowane i zrównane z fasadą, o obecnie dzięki pracy fachowego rękodzielnika, portal ten odrestaurowany, stał się ozdobą całej ulicy.

W tym kierunku otwiera się przed Radą artystyczną wielkie pole do działania i powinna ona uświadomić klientelę o znaczeniu, jakie ma dla wyglądu miasta oddawanie tego rodzaju robót w ręce samodzielnych fachowych rękodzielników, a nie — jak to obecnie niestety się dzieje — fuszerom, nieuprawnionym do prowadzenia przedsiębiorstwa. Ogół rękodzielników niewątpliwie chętnie zastosuje się do wskazówek Rady Artystycznej, jednak oczekuje również od niej poparcia u klienteli.

J. P.

O podatku dochodowym.

Przy obecnym wymiarze podatku dochodowego można już na pierwszy rzut oka zauważyć wiele nieścisłości i sprzeczności. Nieścisłości o tyle, że podatek ten jest po największej części, jak zresztą także obrotowy — zbyt wygórowany, a sprzeczności, gdyż w bardzo licznych wypadkach nie stoi on w żadnym stosunku z obrotem. Zdarza się bowiem, że podatnikowi ustalono obrót za półrocze w kwocia 500 zł., a podatek dochodowy obliczono mu od dochodu 2400 zł. — czyli stwierdzono, że przy obrocie rocznym 1000 zł. ma 2400 zł. dochodu.

Obydwie te pozycje pozostają ze sobą w jaskrawej sprzeczności. Znamiennem wydaje się także to, że komisje rachunkowe dla ustalenia obrotu i dochodu są w stosunku do siebie luźne, podczas gdy powinneby pozostawać w jak najciślejszym kontakcie.

Gdyby taki wypadek sprzecznego oszacowania występował w odosobnieniu, możnaby go jako omyłkę pominąć milczeniem — ale fakta takie nazbyt często ię powtarzają, ażeby je przypisać przeoczeniu.

Nic innego nie wypada sądzić, jak tylko to, że czynniki, ustalające kwoty wymiarowe, nie opierają się na żadnych konkretnych podstawach, lecz czynią to, według swojego „widzimisię“.

Nie należy zatem dziwić się skargom i narzekaniom podatników, lecz szukać rzeczywistej ich przyczyny.

Pominąwszy już organizację szacunkową, to także i sama ustawa o podatku dochodowym zawiera w sobie wiele niemożliwości. Każdy bowiem zrozumie, że obywatel, zarabiający rocznie 1400 zł., nie jest w stanie nietylko zapłacić 43 zł. podatku, ale nawet, gdy jest obarczony rodziną, nie jest absolutnie w możności z tych 117 zł. wyżyć.

Państwo ściągając podatki, dąży do zasilenia swego skarbu, a temsamem i do podniesienia dobrobytu. Dlatego też nie powinno obarczać tym podatkiem nędzarzy, lecz obywateli, będących w stanie podatki te płacić.

Ażeby się dłużej nad tem nie rozwodzić, należy wyrazić żądanie, by najmniejszą kwotę, od jakiej podatek dochodowy ma być wymierzany, określono na 5000 złotych — a wymiar najniższy t. j. od tej sumy, na 100 zł.; postępowanie bowiem przeciwne wywołuje jedynie niezadowolenie wśród ubogiej i ciężko pracującej ludności, w szczególności rzemieślniczej, a władzom skarbowym przyczynia wiele niepotrzebnej pracy, jak n. p. załatwianie licznych odwołań — co może nawet więcej kosztuje, aniżeli owe podatki przynoszą.

Dopóki jednak tak nie jest, dotknięci wygórowanymi wymiarami rękodzielnicy winni we własnym interesie przedstawiać w organizacjach zawodowych swoje położenie i swe możności podatkowe. To bowiem będzie jedynym sposobem, by reprezentanci stowarzyszenia, zasiadający w Komisji szacunkowej, mogli podejmować skuteczną interwencję przeciw krzywdzącym wymiarom podatkowym. Zainteresowani rękodzielnicy powinni zgłosić się w swych organizacjach każdej chwili, nie czekając dopiero rozpoczęcia działalności komisji. szacunkowej. Tylko sprężysta organizacja może tu być pomocną i to powinien ogół rękodzielników wreszcie zrozumieć.

* * *

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej w czasie dyskusji nad nowelą do ustawy o podatku dochodowym poseł Frostig żądał zniesienia zbyt wygórowanych stawek w skali podatku dochodowego i domagał się podwyższenia minimum egzystencji dla drobnych rzemieślników i handlarzy. W dalszym ciągu swego przemówienia żalił się pos. Frostig, że władze podatkowe nie stosują się do postanowień art. 27 ustawy o podatku dochodowym i nie uwzględniają przy wymiarze podatku dochodowego ilości członków rodziny płatnika.

Przedstawiciel min. skardu p. Czechowicz przyznał, że władze podatkowe pierwszej instancyi istotnie nie uwzględniają przy wymiarze podatku dochodowego płatników o licznej rodzinie wbrew art. 27 ustawy i doniósł, że min. skarbu wydało okólnik do władz skarbowych, ażeby ściśle na przyszłość przesztrzegały przepisów tego artykułu. W tych zaś wypadkach, gdzie płatnicy zgłosili odwołanie od wymiaru podatku z tego powodu egzekucye winny zostać powstrzymane aż do ostatecznego rostrzygnięcia.

Na pytanie pos. Frostiga upoważnił go p. Czechowicz do publicznego ogłoszenia powyższego okólnika ministerstwa. Na wniosek pos. Frostiga wybrano podkomisyę dla wypracowania nowej skali podatku dochodowego.

Obliczenie podatku dochodowego

od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Rozporządzeniem z dnia 18.11 1924 zarządziło Ministerstwo Skarbu, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych w miesiącu grudniu 1924 r. dokonywany był według skali, ustalonej dla potrąceń w miesiącu listopadzie 1924 r.

Rozkład nowej tabeli jest następujący:

od	3,412.--	do	4,282.68	2,0	procent
„	4,283.68	„	6,353.37	2,1	„
„	5,353.37	„	6,959.37	2,2	„
„	6,959.37	„	8,565.37	2,6	„
„	8,565.37	„	10,171.37	2,7	„
„	10,171.39	„	11,777.37	3,0	„

Kwoty potrącone zgodnie z powyższą skalą, winny być wpłacone do kas skarbowych w terminie do 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Pod rozwagę członkom komjsji szacunkowych dla podatku majątkowego.

Jak wiadomo, rozpoczęły przed niedawnym czasem urzędować podkomisje szacunkowe dla podatku majątkowego, a ustalone przez nie wymiary będą ostateczne i prawomocne. Nie od rzeczy przeto będzie raz jeszcze wskazać na doniosłość sprawy i przypomnieć owym komisjom szacunkowym ich obywatelski obowiązek sumiennego sprawiedliwego i bezpartyjnego wydania opinji, aby istotne wyniki ich działalności odpowiadały pragnieniom licznych rzesz płatników, wyrażającym się w chęci ponoszenia jedynie takich ofiar, jakie ich majątkom i możności płatniczej istotnie odpowiadaja.

Członkowie komisji szacunkowej winni stawać na stanowisku obywatelskiem i przy wydawaniu swej opinii kierować się jedynie i tylko konkretnemi faktami, z pominięciem wszelkich podszeptów, wynikających z małostkowych porachunków partyjnych, charakteryzujących tylko bezduszność ludzi, pragnących przy wielkim ogniu upiec swe małe partyjne pieczenie.

Jeżeli podatnikowi stała się krzywda, niechaj bezwłocznie zwróci się do członka odnośnej komisji szacunkowej z należytem przedstawieniem, popartem konkretnymi i rzeczowymi dowodami, aby zaistniała możność przez należyte ponowne zbadanie sprawy, mimowolnie wyrządzoną krzywdę natychmiast usunąć. Członek komisji szacunkowej rozporządzając rzeczowymi dowodami, nabiera bezwątpienia przekonania o pokrzywdzeniu płatnika, a wówczas bezprzecznie nieomieszka poczynić kroki dla należytego przedstawienia sprawy na posiedzeniu wybranej w tym celu podkomisji, która w wypadkach wątpliwych dla uzgodnienia faktów zawezwie płatnika do złożenia odnośnych wyjaśnień.

Podnosząc te okoliczności wyrażamy przekonanie, że w ten sposób zostaną usunięte istniejące dotychczas nieporozumienia, czem stworzy się konieczną w takich wypadkach atmosferę wzajemnego zaufania, co niewątpliwie wyjdzie na pożytek państwa i obywateli.

Ochrona pracy młodocianych i kobiet.

Ustawa o pracy młodocianych i kobiet, którą omówiliśmy obszernie w numerze 6. naszego pisma, weszła w życie z dniem 15 grudnia odnośnie do wszelkich przedsiębiorstw prywatnych, zaś w państwowych zakładach pracy wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1925 r. Jak wiadomo, ustawa ta zabrania zatrudniać młodocianych poniżej ukończonego 15 roku życia, nakazuje pracodawcom prowadzić wykaz młodocianych, zatrudnionych w przedsiębiorstwie i okazywać go na żądanie organów inspekcji pracy dalej zawiera zakaz pracy nocnej młodocianych do lat 18 i kobiet oraz zakaz pracy wśród warunków dla zdrowia, moralności i dobrych obyczajów szkodliwych. Ustawa nakazuje uczęszczanie młodocianych na naukę dokształcającą lub dla analfabetów, przyczem czas nauki, nie przekraczający 6 godzin tygodniowo, wlicza się do obowiązkowych godzin pracy. Wykonanie pewnych przepisów, dotyczących hygieny w zakładach, zatrudniających ponad 5 kobiet (osobne ustępy, ubieralnie i umywalnie), wzgl. ponad 100 kobiet (urządzenia kąpielowe i żłóbek dla niemowląt), przełożone zostało do 29 lipca wzgl. 1 kwietnia 1925 roku.

O rozbudowie Templu.

W poprzednim numerze (7), ukazała się wzmianka o rozbudowie Templu; pominięto jednak tę okoliczność, że roboty rękodzielnicze wykonane zostały wzorowo i punktualnie przez naszych rękodzielników.

W tym kierunku na pierwszy plan wybijają się roboty zdobniczo-malarskie wykonane przez kol. Ignacego Ziegelmana, Plac Szczepański l. 3., a budzące swoim pięknym i wzorowym wykonaniem ogólny podziw i przynoszące chlubę krakowskim Rękodzielnikom.

Wykonanie tych robót zasługuje na tem większą pochwałę, że kol. Ziegelman wykonał je prawie że bezinteresownie.

Kronika.

W piątek d. 26 grudnia 1924 o godz. 7·30 wieczór wygłosi p. Inż. B. Zimmermann w Sali Stow. Żyd. rękodzielników Podbrzezie 6

Odczyt

p. t.

„Przyszłość żyd. Stanu rękodzielniczego“.

O meldowanie wolnych miejsc w zakładach pracy. W tych dniach ma się ukazać rozporządzenie rządowe o nałożeniu na przemysłowców obowiązku meldowania w urzędach pośrednictwa pracy wszystkich miejsc wolnych dla pracowników. Obowiązek ten dotyczyć będzie wszelkich zakładów, których pracownicy podlegają ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Rozporządzenie powyższe ma na celu uporządkowanie sprawy rozmieszczania bezrobotnych rejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy.

Ograniczenie dni świątecznych. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 listopada 1924 r. (Dziennik Ustaw Nr. 101) z ważnością od 1 stycznia 1925 r. ilość dni świątecznych, wolnych od pracy stosownie do obowiązujących przepisów, ogranicza się do niedziel i następujących dni świątecznych: Nowy Rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), Trzeciego Maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), P. Marji (8 grudnia), Boże Narodzenie (25-go grudnia).

Na podstawie ustawy o pełnomocnictwach dla naprawy skarbu ustanowiono zatem oprócz niedziel 10 dni świąt w roku, w których praca ma ustać, zniesiono natomiast święta: drugi dzień Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, oraz święta w dniach 2 lutym, 25 marca i 8 września.

Szacunkowanie majątków przy bilansach otwarcia w złotych. Wedle rozp. ministerjalnego z dn. 22 września br. poz. 863 Dz. ust. Nr. 92 powołują Izby handlowe i przemysłowe dla przeprowadzenia szacunków przedmiotów majątkowych komisje wojewódzkie, których skład podlega zatwierdzeniu przez wojewodę na wniosek naczelnika wydziału przemysłowego. Przedsiębiorstwa zobowiązane do dokonowania oszacowania, względnie przedsiębiorstwa zamierzające przeprowadzić oszacowanie dobrowolnie winny zwrócić się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z żądaniem powołania Komisji.

Bilanse w złotych. W Nr. 99 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości, redukujące do połowy wysokość opłat za wpisy do rejestrów handlowych, wynikającą z rozporządzenia o bilansach w złotych i przeszacowaniu majątków.

Obniżenie procentów bankowych. Od 1-go grudnia b. r. (Dz. U. R. P. 99), wolno bankom przy interesach kredytowych pobierać rocznie tylko 24 procent.

Zgłaszanie służących do Kasy chorych. Każde gospodarstwo, mające służącą, ma obowiązek zgłosić ją w Kasie chorych, przyczem dla uniknięcia kolizji z listą robotników, należy podać gospodynię domu, jako pracodawcę.

Statystyka ruchu przemysłowego w państwie. Według urzędowych obliczeń ogólna liczba czynnych zakładów przemysłowych Rzpltej Polskiej w dniu 1. października br. wynosiła 2,641. Liczba zaś robotników zatrudnionych w tych zakładach — 281,227 robotników. W porównaniu z miesiącem sierpniem liczba robotników zatrudnionych wzrosła, gdyż wynosiła 1. września 275,013 osób.

Podatki bezpośrednie na głowę ludności w Polsce. Według obliczeń, dokonanych w Ministerstwie Skarbu, na głowę ludności przypada w Polsce z podatków bezpośrednich, a więc: gruntowego, przemysłowego, dochodowego i majątkowego, w ciągu pierwszych 10 miesięcy r. b. — średnio dla całego Państwa — 12,31 zł., przyczem w b. Kongresówce przypada na głowę 15,89 zł., w Małopolsce 7,83 zł., w Wielkopolsce i na Pomorzu 20,39 zł., w Województwach Wschodnich 5,03 zł.

Podatek gruntowy przypada na głowę ludności wiejskiej dla całego państwa w ciągu tegoż okresu czasu w kwocie 0,96 zł., przyczem w b. Kongresówce na 1 mieszkańca ludności wiejskiej przypada 1,14 zł., w Małopolsce 0,99 zł., w Wielkopolsce i na Pomorzu 1,23 zł., w Województwach Wschodnich 0,48 zł.

Podatek przemysłowy na głowę ludności miejskiej wynosi w tymże okresie czasu: dla całego państwa 18,17 zł., dla b. Kongresówki 20,24 zł, dla Małopolski 14,76 zł., dla Wielkopolski i Pomorza 21,17 zł., dla Województw Wschodnich 10,93 zł.

Podatek dochodowy na 1-go mieszkańca ogółu ludności wynosi: dla całego państwa 1,04 zł., dla b. Kongresówki 1,44 zł., dla Małopolski 0,65 zł., dla Wielkopolski i Pomorza 1,77 zł. i dla Województw Wschodnich 0,18 zł.

Podatek majątkowy na 1 mieszkańca ogółu ludności całego państwa wynosi 5,54 zł., dla b. Kongresówki 7,13 zł., dla Małopolski 3,22 zł., dla Wielkopolski i Pomorza 10,08 zł. i dla Województw Wschodnich 2,03 zł.

Rękodzielników będących członkami Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, wzywamy na zebranie które odbędzie się w niedzielę dnia 21/XII b. r. o godz. 3 popoł. w sali Stowarz. rękodzielników żyd. Podbrzezie 6.

Wydział.

Dyrekcja Kasy chorych w Krakowie podaje do wiadomości członków, iż z dniem 15 grudnia b.r. udzielanie porad lekarskich dla chorych dzieci do lat 12 i dla chorych na oczy, odbywa się w nowo otworzonych ambulatorjach przy Rynku Kleparskim 9, I-p.

Porad dla dzieci udzielają specjaliści od godziny 12 do 4 popołudniu. Porady dla chorych na oczy — trwają od godz. 8·30 do 2-giej pop.

Równocześnie zwija się z dniem 15 grudnia br. ambulatorjum chorób dziecięcych i ocznych przy ul. Dunajewskiego 5.

Dyrekcja Kasy chorych w Krakowie.

Wydawca: Stow. żyd. rękodz. „Szomer Umonin“ Red. odp. Teodor Dembitzer Druk. B. Geizhalsa, Kraków XXII. — Tel. 3379